

# MEMORIAŁ

Generał Marii Wittek



ZWZ  
AK

Kraków

++ 1947

brak zdj.

BRODOWICZ Antonina  
z d. Kulig

31/WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — .....

BRODOWICZ Antoni

T. 31/MSK

**I. Materiały dokumentacyjne**

I/1 – relacja właściwa ✓ k 5, 1 1-5

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora —

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora —

**II. Materiały uzupełniające relację —**

**III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”): —**

III/1 – dot. rodziny relatora —

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939 – 1945) —

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne... —

**IV. Korespondencja —**

.....  
.....  
.....  
.....

**V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”]** ✓<sup>1</sup>

**VI. Fotografie —**

# I Materiały dokumentacyjne

## I/1 Relacja właściciela

- relacja sporządzona przez A. Korczyńską na podstawie relacji H. Flieger, 1978, mps (kopia) k. 1, s. 1
- relacja H. Flieger córki, (brak daty), mps (kopia) k. 4, s. 2-5



## R e l a c j a

uczestniczki Ruchu Oporu

I. Dane osobiste:

1. Antonina Brodowicz z d. Kulig
2. córka Wincentego i Marii z d. Malczewska
3. urodz. w 1894rr.
4. zmarła na wylew krwi w wieku 53let.

II. Okres przed 1939r.:

1. 1. prowadziła gospodarstwo domowe,
2. mąż pracownik PKP zatrudniony na stacji w Suchej. Posiadali dom w pobliżu stacji kolejowej, pod koniec wojny przejęty przez nadleśnictwo dla uchronienia przed wysiedleniem/syn Antoni pracownik nadleśnictwa/

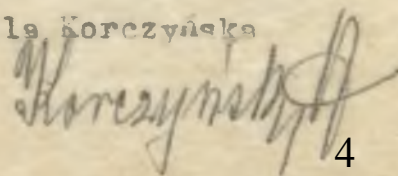
III. Okres okupacji:

1. prowadzi gospodarstwo domowe - mąż pracownik kolei w Suchej. syn Antoni robotnik leśny w powiecie żywieckim, córka Stanisława z zawodu inż. rolnik pracowała w gospodarstwie rolnym w Borku Fałęckim /Kraków/.
2. w konspiracji pracowała cała rodzina. W domu Brodowiczów była skrzynka przetrzutowa dla ZWZ-AK zarówno od strony Żywca do GG jak z GG do żywieckiego. Korzystał z niej syn Antoni łącznik ZWZ-AK od 1943r. łącznik oddziału partyzanckiego "Garbnik". Również córka Stanisława przyjeżdżała z pocztą konspiracyjną z Krakowa i na stałą przepustkę matki przechodziła przez granicę. Sucha punkt graniczny i celny był bardzo strzeżonym punktem. Pracujący na stacji mąż Brodowiczowej Wincenty i wni Stefan Kulig dawali znać, gdy służbę mieli regorystyczni celnicy. Wtedy przeprowadzano ludzi przez urowionym miejscu przez graniczną rzekę Skawę lub ukrywano na strychu w domu Brodowiczów. Palcówką Brodowiczowej posługiwały się kobiety w wieku lat 30-50, palcówkę męża i syna mężczyźni. "Palcówka" to był jedyny dokument, który posiadała miejscowa ludność w żywieckim/ludzie z GG mieli Kenkarty z fotografiami. Ludzie ukrywający się w domu Brodowiczów, często uciekinierzy z Rzeszy lub obozów zmieniali w domu Brodowiczów ubranie, uczesanie, powierzchowność, otrzymywali pożywienie. Przerzuty przez Skawę najczęściej organizował syn Antoni. Załatwiał również uciekinierom z Rzeszy obowiązujące w GG dokumenty osobiste, a nawet pracę, przez członków konspiracji. Awaryjnie i pilnie do takich miejsc należał majątek rolny Ziobrowskich w Borku Fałęckim. Ten gorączkowy i nerwowy tryb życia w punkcie tak eksploatowanym konspiracyjnie jak Sucha, bardzo duże zaangażowanie dzieci w pracy podziemia, śmierć męża i próby niemieckie odebranie domu na osiedlenie w nim Niemców przyczyniły się do paraliżu przy jej chorobie nadciśnieniowej. Mimo podłączenia, nie wstała już z łóżka. Dom i punkt kontaktowy prowadziła według jej wskaza najmłodsza córka Jadwiga. Zmarła na ponowny wylew krwi do mózgu w sierpniu 1947r. w wieku 53 lat.

Na podstawie relacji córki Stanisławy z 2 8.VIII 1978r. opracowała

/ - / Adela Korczyńska

5 wrzesień 1978r.



Relacja o niezwykłej /zmarłej/ uczestniczce Ruchu Oporu

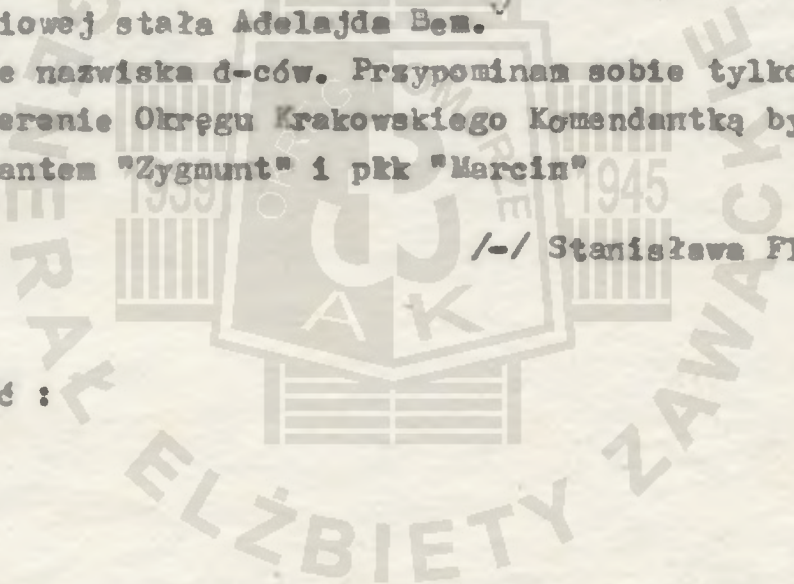
Antonina Brodowicz z d. Kulig

I. Dane osobiste

1. Antonina Brodowicz z d. Kulig
2. pseudonimu nie posiadała
3. imiona rodziców, zawisko pan. matki :  
Wincenty i Maria z d. Malczewska
4. urodz. w 1894 r. /?/ zmarła 19.08.1947 r. w Suchej k. Żywca  
/obecnie Sucha Beskidzka/ na wylew krwi do mózgu w wieku 53 lat
5. data przystąpienia do konspiracji w Krakowie - rok 1941 /?/  
w RGO przy ul. Kanoniczej. Zwierzchniczką była p. Zazulowa ✓  
✓ Pracowały również : K. Kuśnierewska, Jadwiga Kotecka, J. Wik-  
✓ tor, Zofia Kowalska, Adelajda Bem ob. Rzegocińska. Pracowała  
✓ w trójkach podziemnych jako łączniczka. Na czele służby łącz-  
nościowej stała Adelajda Bem. ✓
6. Znałe nazwiska d-ców. Przypominam sobie tylko pseudonimy.  
Na terenie Okręgu Krakowskiego Komendantką była "Kings", ko-  
mendantem "Zygmunt" i plk "Marcin"

/-/ Stanisława Flieger

Za zgodność :



Wspomnienia o Matce

Miałam bardzo dobrą Matkę. Wszystkie radości i troski przeżywała razem z nami, trojgiem rodzeństwa.

Z nastaniem okupacji hitlerowskiej uleciały radości, przyszły same troski, choroba, a później śmierć Ojca, dookoła smutek i nieszczęścia.

Zatroskana i ze łzami w oczach mówiła "Oj wy moje dzieci, przez waszą pracę w konspiracji wepchniecie mnie wcześniej do grobu", ale nigdy nie powiedziała "nie idźcie". Chciała nas chyba uczulić przez wzgląd na miłość do Niej na jeszcze większą uwagę przed ewentualną wpadką. Zawsze pomagała, doradziła i razem z nami na swój sposób uczestniczyła w akcji konspiracyjnej. Ale nie my sami zajęliśmy Jej serce. Każdemu potrzebującemu służyła pomocą i taki klimat stworzyła w rodzinie. Jej "palcówką" posługiwały się kobiety w wieku od 30 do 50 lat, które przedostawszy się z Gubernii musiały poruszać się po Śląsku. Podobnie z "palcówki" Ojca /Franciszek/ i brata /Antoniego/ korzystali mężczyźni, gdy z umówionym hasłem zgłaszali się do naszego domu.

Palcówka była wówczas jedynym miarodajnym dowodem osobistym dla Polaków zamieszkałych na terenach wcielonych do Rzeszy.

W domu naszym dzięki Mamie znalazło miejsce albo przejściowe schronienie wiele osób, które uciekając przed mściwym wrogiem musiały zmienić ubranie, uczesanie i w ogóle swą powierzchowność. Wyspani i posileni wyruszali w dalszą drogę do Rzeszy lub do Gubernii, zależnie od tego, czy wracali, czy wyruszali do akcji.

Bardzo często, gdy robiło się "gorąco", a trzeba było wczekać na odpowiedni moment, Matka ukrywała te osoby na strychu nad werandą, dokąd wejście było bardzo dobrze zamaskowane.

Wykorzystując znajomość dobrych ludzi pomagała osobom bez dokumentów uciekać z terenu Rzeszy do G.Gubernii. Do nich należeli zagrożeni aresztowaniem przez Gestapo uciekinierzy z przymusowych robót w Niemczech, a nawet tacy, którym udało się zbiec z obozu. U Mamy mojej znaleźli opiekę, pożywienie i słowa pociechy.

W odpowiednim bezpiecznym momencie przierzucano te osoby przez "zieloną granicę" albo pociągami w przebraniu kolejarskim w kierunku na Kraków lub Zakopane. Wielce pomocni w tym byli pracujący na kolei mój Ojciec Franciszek Brodowicz, a po Jego śmierci mój wuj Stefan Kulgg i inni kolejarze, koledzy Ojca.

Najbardziej ryzykowne były przeprawy przez rzekę Skawę, którą była

granicą naturalną. Tu należało być zorientowanym, co w danej chwili robią celnicy, czy jest zmiana, czy przebywają w budynku, albo odbywają patrol w terenie. Nierozważny krok kończył się serią z karabinu maszynowego. Ten sposób przerzutów organizował najczęściej brat Antoni Brodowicz. Osobami, którym udało się przedostać do G.G. opiekowali się już inni ludzie. Tam wyrabiano im dokumenty t.zw. Kennkarte. Wiele z nich znalazło schronienie w majątku dr Stefana Ziobrowskiego w Borcu Fałęckim k/Krakowa, w Solwaju i innych zakładach, gdzie sieć konspiracyjna objęła również stanowiska kierownicze, piastowane przez Polaków.

Najciężej przeżywała moja Mama chwile, gdy słuchaliśmy komunikatów radiowych nadawanych z Anglii, a Ona z obawą o nas nasłuchiwała każdego ujadania psa, czy przyjazne, czy nieprzyjazne, aby na czas ostrzec i zdążyć schować radio pod podłogą. Za schwytanie przy słuchaniu radia droził obów w Oświęcimiu. Mimo to zasłyszane przez nas wiadomości opowiadała innym. Jeszcze dziś widzę jej płonące policzki na radosną wiadomość o zdobyciu przez Polaków Monte Cassino, albo oczy pełne łez po tragicznej śmierci gen. Sikorskiego.

Na pamiątkę przechowuję napisany przez Mamę na bibułce program nadawania w tym czasie audycji dla Polaków.

Naszego domu nie ominęła groźba wysiedlenia. Pamiętam "Ortsbauernführer" upodobał sobie nasz dom i chciał go zająć. Gdy składał bardzo brutalną wizytę, od walenia łaską w okno poczynając, a na wyliczeniu sprzętu i wyposażenia do pozostawienia mu, kończąc.

Mama przypłaciła to spotkanie paraliżem, gdyż od dłuższego czasu cierpiała na chorobę nadciśnieniową. Do obawy o dom i nasze bezpieczeństwo dołączył się lęk o tych, którzy mogą jeszcze z Jej pomocy w przyszłości skorzystać. Dzięki zabiegom brata Antoniego, dom został przejęty przez Nadleśnictwo, gdzie pracował, tak, że rodzina mieszkała w nim nadal.

Ale Mama nie wróciła do poprzednich sił, trochę podleczone mogła już tylko z łóżka wydawać dyspozycje, których wykonywstwo z powodzeniem przejęła moja młodsza siostra Jadwiga.

Wiele jeszcze ludzi przewinęło się do końca wojny przez nasz dom. Ci co przeżyli wracali, by w podziękę ucałować ręce pani Antoniny, t.j. mojej Mamy.

Zmarła w stosunkowo młodym wieku, w sierpniu 1947 r. mając 53 lata, na wylew krwi do mózgu.

Za trumną szło wielu, którzy od Niej pomocy i pomocy doznali. A i obecnie, gdy przejazdem odwiedzą wspólną mogiłę Rodziców, niejedna z pamiętających Ją osób przystanie, by odmówić w skupieniu "Zdrowańkę".

Stanisława Flieger ✓  
z d. Brodewicz  
pseud. "Krystyna"





J. 31/WSK

242-AK  
Kraków

BRODOWICZ Antonina  
z d. Kulig

1039 1943  
Naruszkowe Karty informacyjne 1



i

J. 31/WSK

242-  
AK  
Kraków

BRODOWICZ Antonina

z d. Kudig

(1894 - 19.08.1947)

1939

1945

Zob. Relacja Antoniny Brodowicz  
opr. przez córke St. Flieger i  
Adole Korcayewicz - 171.

B. Rojek 2014

BRODOWICZ Antonine

z.d. Kralupy

nr 343/51, 33 lipca 5.

do części II



BRODOWICZ Antonine

Brodowicz Antonina

